

Oksana Bieliakowa *

„Sztuka” zabijania

Cały czas zastanawiam się: jak to się dzieje że zwykły „normalny” człowiek staje się mordercą? Psychiatrzy twierdzą, że to jest dewiacja, że taka osoba była bita gwałcona molestowana napastowana jeszcze w dzieciństwie. Dla tego w dorosłym życiu ona potrzebuje „rewanżu”. Prościej mówiąc: mści się za krzywdy, jakie jej uczyniono w dzieciństwie. Gwałci, bije albo nawet zabija. To uważa się za odstęp od normalnego zachowania - behawiorystyczny wyjątek. Sądy, organy ścigania robią wszystko, żeby takie osoby wyeliminować ze „zdrowego” społeczeństwa.

W większości przypadków takie osoby dostają wyroki i odbywają karę w więzieniu. Tych, których uznaje się za psychicznie chorych, zamyka się w szpitalach psychiatrycznych. Tylko zostaje nierozwiązaną jedna kwestia: jeżeli do tych przestępstw doprowadziła ta sama przyczyna, która spowodowała dewiację: to czemu jedni lądują w więzieniu, a inni w szpitalu?

Jeszcze jeden przykład: w trakcie wielkiego głodu w Ukrainie rodzice jedli własne niemowlęta albo małe dzieci. Czy te przejawy kanibalizmu można kwalifikować jako klasyczną dewiację? Przecież antropologia mówi, że istnieją plemiona, w których kanibalizm uważa się za całkiem normalne zachowanie. Jest częścią religijnego kultu.

W sytuacji głodu zachowanie to nawet można w jakimś stopniu uważać za „normalne”, choć zapewne nieakceptowalne zachowanie w „nienormalnych” warunkach. Żądza przeżycia jest podstawowym instynktem człowieka. W momencie, kiedy człowiek jest postawiony przed wyborem: czy on sam czy jego dziecko ma umrzeć, to wybór prawie zawsze jest jednoznaczny. Zjedzenie niemowlątka jest instrumentem dla przeżycia rodziców, które muszą dbać o inne doroślejsze dzieci, które jeszcze będą miały szanse na przeżycie.

Czy powinniśmy takie sytuacje rozpatrywać w kategoriach grzechu albo moralności? Czy my (jako społeczeństwo) mamy prawo osądzać tych, którzy zrobili ciężki wybór w jedynym celu – żeby przeżyć? Kto nas: osób, którzy nigdy nie znaleźliśmy się w takiej sytuacji, upoważnił do oceniania tego czynu?

A teraz pytanie: czy żołnierze na wojnie są kolektywnymi mordercami? Czy tutaj reguła życiowa nie działa na zasadzie – albo ja, albo on (ona). Zabij, bo sam zostaniesz zabity. Przecież wśród żołnierzy są osoby z dewiacjami, dla których zabijanie nie jest problemem. Ale przecież większość ludzi na wojnie jest „normalna”. Na ile normalność jest racjonalnym wytłumaczeniem ludzkiego zachowania. Bo jak już pokazano na przykładach wyżej – w różnych kulturach „norma” ma bardzo różne znaczenie.

My posługujemy się zasadami ogólnie przyjętymi w krajach demokracji europejskiej. Te kraje mają podpisane porozumienia i konwencje o regułach internowania jeńców wojennych. Ale istnieje wielka liczba krajów, które nie przystępują do tych porozumień i nie stosują się do wymogów standardu internowania jeńców. To jakby statek z cywilizowanego kraju był zatopiony blisko wyspy, na której kanibalizm jest normą. Co w tej sytuacji musi zrobić przedstawiciel innej cywilizacji?

Dokładnie tak samo jest na wojnie z Rosjanami. Ten kraj nie uznaje zasad i norm europejskiej demokracji. Zabijanie innych, tych którzy nie chcą zostać „wyzwolonymi” i być częścią wielkiego mocarstwa – nie tylko nie jest grzechem albo przestępstwem – a nawet uważa się za normę. Ale i w rosyjskim społeczeństwie można trafić na ludzi, którzy nie są dewiantami. Dlatego zabijanie innych jest dla nich problemem. Wymyślone ideologemy o wyniszczeniu nazistów też nie zawsze działają. Właśnie dlatego jest wielka potrzeba rekrutacji kryminalistów, bo ten kto zabił w „normalnym” życiu już nie ma hamulców i skrupułów zabijając „wroga” na wojnie. Na tym chyba polega fenomen prywatnego wojska „Wagnera”

Poznań
20.02.2023



***) Oksana Bieliakowa**, politolożka, absolwentka Wydziału Historii Uniwersytetu Kijowskiego im. T.Szewczenki. W latach 2020-2022 odbyła studia magisterskie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na specjalności Dziennikarstwo i nauki społeczne. Dziennikarka Radia Krymsko-Tatarskiego, kandydatka do Rady Najwyższej Parlamentu Ukrainy. Członkini Stowarzyszenia Woldenberczyków.